

Głos Wielkopolski

Rok II

Poznań, środa 11 września 1946 r.

P Nr 249 (553)

So mowie Byrnesa

Francja po stronie Polski

Oświadczenie ambasadora Garreau w sprawie naszych Ziem Zachodnich i Niemiec

Warszawa (PAP). Ambasador Republiki Francuskiej w Polsce, Roger Garreau, udzielił korespondentowi PAP wywiadu, w

Granice zachodnie Polski

Ziemie Odzyskane, to ziemie polskie — powiedział ambasador Garreau. — Praca, dokonana przez Polaków na Ziemach Odzyskanych w ciągu 18 miesięcy jest godna najwyższego podziwu. Ziemie nad Odrą i Nisą nie mają już charakteru niemieckiego, a resztki zaborców przastarych ziem polskich opuszczają wkrótce te tereny.

„Byłem niejednokrotnie — powiedział ambasador Garreau — na Śląsku i Pomorzu i opinia moja opiera się na tym, co widziałem. Kilka dni temu wróciłem ze Szczecina.

kórym przedstawił swój punkt widzenia na niektóre zagadnienia, poruszone w przemówieniu sekretarza stanu USA, Byrnesa.

Byłem w mieście tym przedostatni raz przed trzema miesiącami i mogę stwierdzić z całą bezstronnością, że postęp dokonany na Ziemach Odzyskanych jest olbrzymi. Odbudowa Polski i rozwój Ziem Odzyskanych ma — zdaniem moim — większe znaczenie dla Europy, niż odbudowa Niemiec. Cały naród francuski uważa granice polskie wytyczone w Poczdamie za zupełnie usprawiedliwione, zarówno z punktu widzenia historycznego jak i z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski i wszystkich narodów słowiańskich.

wpierw odbudowany? Kraje, zniszczone przez Niemcy czy same Niemcy? Niemcy muszą się przyczynić do odbudowy krajów przez siebie zniszczonych, a następnie odbudować swój kraj. Większa część węgla niemieckiego musi być oddana do dyspozycji krajów, zdewastowanych przez armie hitlerowskie i nie posiadających węgla. Dla Francji węgiel niemiecki ma zasadnicze znaczenie. Francja wydobywa wprawdzie obec-

nie 10% węgla więcej niż przed wojną, lecz nie może uruchomić w całej pełni swego przemysłu, gdyż brak jej 15 milionów ton rocznie. A ostatnio — stwierdza ambasador — dostawy węgla z Zagłębia Ruhry niestety spadły.

Wpierw muszą więc być odbudowane i uruchomione fabryki w krajach sprzymierzonych, a następnie będzie można dać Niemcom szanse odbudowy swego kraju.

Niemcy — to potencjonalna groźba dla pokoju świata

Mentalności narodu nie można zmienić w ciągu krótkiego czasu. Dlatego — podkreśla ambasador Garreau — Niemcy będą nadal stanowiły potencjonalną groźbę dla pokoju świata. Naród polski i naród francuski, które tyle ucierniały z powodu agresji niemieckiej, wiedzą o tym doskonale. Można żywić nadzieję, że demokratyzacja Niemiec w przyszłości nie jest wykluczona, lecz, mimo to, nawet w ramach demokratycznych Niemiec jest możliwy wybuch dzikich instynktów imperializmu niemieckiego. Czyż trzeba się

powołać na przykład republiki weimarskiej? Niemców jest 70 milionów na stosunkowo małym terytorium. Nie jest więc rzeczą wykluczona, że zdobędą się na ryzyko wojny.

„My musimy przed tym ryzykiem się zabezpieczyć, korzystając z naszego doświadczenia historycznego. Minister Byrnese i Amerykanie nie mieli z Niemcami tych doświadczeń, co my, Francuzi i Polacy, my — sąsiedzi Niemiec”, — zakończył ambasador Garreau.

Dziennik czechosłowacki o mowie Byrnesa

Granice na Odrze i Nisie są również naszymi granicami

Praga (PAP). Dziennik czeski „Rude Pravo” komentuje mowę ministra Byrnesa, wygłoszoną w Stuttgarcie stwierdza, że Byrnese w mowie swojej, odchylając się znacznie od ducha umowy poczdamskiej, poświęcił nie wiele uwagi sprawie zasadniczej, tj. zniszczeniu niemieckiego militarystyki i hitlerizmu oraz niemieckiego potencjału wojennego.

„My Czechosłowacy — pisze „Rude Pravo” — nie zapomnieliśmy tragicznej roli Monachium. Byliśmy pierwszą ofiarą niemieckiego imperializmu i odczuwaliśmy najśmieszniejszy brak jednomyślności w stosunku do Niemiec tym bardziej, że słowiańskie polskie granice na Odrze, które są zarazem i naszymi granicami określa się jako „tymczasowe”.

Dlatego mowa Byrnesa jest dla nas bodźcem do jeszcze silniejszego zwrócenia się wokół rządu narodowego i wzmocnienia sojuszu z naszymi sprzymierzeńcami, a przede wszystkim najbardziej przez Niemców zagrożonymi państwami słowiańskimi, a tym samym do zasilenia i zabezpieczenia naszych granic.

Po mowie Byrnesa

Stuttgart (API). Telegraficznie ze Stuttgartu. Prezydent ministrów rządu Bawarii socjaldemokrata Hoegner oświadczył w Stuttgarcie w prasie zagranicznej: „Jestem wzruszony czołwieczym tonem mowy ministra Byrnesa. Przemawiał on do nas nie jak zwycięzca pokonanych, ale jak przyjaciel do przyjaciela, który zgubił drogę.

Zdumienie jednak wywołało dalsze wypowiedzenie się trzech prezydentów rady ministrów Bawarii, Hesji i Württembergu za granicami Niemiec z roku 1938 a więc przeciwko jakimkolwiek zmianom terytorialnym.

Francuski obserwator powiedział: Rozmawiałem po mowie Byrnesa nie z Hoegnerem i Mayerem, lecz ze Stressemannem, Geilerem, Brueningiem i Papenem.

Edmund Osmańczyk

Sprawa utworzenia rządu centralnego w Niemczech

„Uważamy, że nie nadeszła jeszcze pora na utworzenie rządu centralnego w Niemczech, — powiedział ambasador Garreau. — Wpierw powinna być zakończona denazifikacja, co — zdaniem rządu francuskiego — jeszcze nie nastąpiło. Również mentalność niemiecka jeszcze nie dojrzała do tego stopnia, aby Niemcy mogli już otrzymać swój rząd. Redukcja Niemiec powinna trwać długo.”

We Francji — powiedział Garreau — uważa się, że wprawdzie ustalić granice niemieckie na zachodzie. Ze względu na bezpieczeństwo Europy, Francja pragnie ustalić granice zachodnie Niemiec nad Renem. Zagłębie Saary winno wrócić do Francji, gdyż stanowiło ono część składową królestwa.

centralnego w Niemczech

stwa francuskiego a następnie republiki. Dla Niemiec Saara i inne tereny, na zachód od Renu położone, były przyczółkiem mostowym i bazą wypadową do ataku na Francję. Francuzi chcą tę bazę zlikwidować. Dopóki więc nie zostanie przeprowadzona denazifikacja i nie będą ustalone granice zachodnie Niemiec, — Francuzi nie zgodzą się na utworzenie rządu centralnego w Niemczech.

Odbudowa gospodarcza Niemiec

Francja w zasadzie nie sprzeciwia się odbudowie gospodarczej Niemiec celem zapewnienia odpowiedniej stopy życiowej Niemcom. Lecz problem polega na tym — podkreślił ambasador Garreau — kto ma być

Pokój anglosaski czy słowiański?

Po odniesieniu zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami w obozie zwycięskich narodów zjednoczonych zarysowały się pewne różnice, łagodzone dotychczas ze względu na trwającą wojnę.

Trzecia wojna

Wiednym byłoby mniemanie, że istniejące różnice mogą wywołać trzecią wojnę. Jeżeli nawet liczyć na to grupy faszystowskie i faszystujące u nas i pewni wielcy potencjał przemysłowy za granicą, dla których wojna jest okresem niebywających zarobków, to nadzieje te są zupełnie nieuzasadnione, jeśli weźmie się pod uwagę nastroj społeczny i sąd szanowanego człowieka, który w tym wypadku musi decydować. Szary człowiek, jak słusznie stwierdził Generalissimus Stalin wobec porzekadła Churchilla, nie chce wojny.

Nie chcą wojny ludy anglosaskie i nie chcą jej również narody słowiańskie. W tym miejscu wobec rozpoczynających u nas raz po raz plotek o trzeciej wojnie i wobec cichej radości, z jaką niektórzy plotki te witają, warto przypomnieć, że trzecia wojna byłaby dla Polaków tragedią.

Jesteśmy narodem małym, zrównoważonym gospodarczo. Lata 1939 do 1945 kosztowały nas tak wiele krwi i ofiar, że przez bardzo długi czas trzeba będzie goić rany. Młode pokolenie, urodzone i wychowane w czasie okupacji pod względem biologicznym przedstawia wartość dość problematyczną. Każdy nowy wstrząs — rewolucja czy wojna, która byłaby przeczycza się przez nasze ziemie, byłaby początkiem końca naszego istnienia w ogóle.

Jeżeli jednak wojna anglosasko-sowiecka jest mitem stworzonym przez nieprzejednanych przeciwników, to jednak nie należy lekceważyć różnic, istniejących między wspomnianymi państwami, ocenając je na szerszej płaszczyźnie, jako różnic między światem anglosaskim, a światem słowiańskim. Różnice te ujawniają się przede wszystkim, gdy chodzi o stosunek do Niemców.

Przyczyny sympatii proniemieckich

Sympatie proniemieckie były zawsze bardzo żywe wśród grup kapitalistycznych zarówno w Wielkiej Brytanii jak i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Pn. Bankierzy anglosascy, wielcy przemysłowcy i kupcy oceniali Niemcy — jako doskonałego partnera, a Niemców jako spokojnych i solidnych kupców, którzy nie mają nic wspól-

nego z reżimem narodowo-socjalistycznym, ani ze zbrodniami przez ten reżim popełnionymi. Kapitaliści anglosascy, nie zaznawszy na własnej skórze wielkości germanizacji, nie chcą wierzyć w zbrodniczość narodu niemieckiego, który złożył losy przesułać istnieniem Wilhelmów, Hitlerów, Himmlerów i s-k. Toteż dość często słyszymy ubolewania nad losem biednych Niemców, uciśnionych przez Polaków wespół ze Związkiem Radzieckim.

Sympatie proniemieckie rodzą się więc z chęci rozbicia interesów z przemysłowcami niemieckimi i z obawy przed konkurencją Polski, jako eksportera węgla na rynkach świata.

Jednocześnie — wobec naruszenia równowagi europejskiej, która jest niewzruszonym kanonem angielskiej polityki, przez zjawienie się na arenie Europy olbrzymiej potęgi Związku Radzieckiego, ściśle współpracującego z państwami słowiańskimi, pewnie sfery angielskie dążą do tego, by jak najprędzej zjednoczyć Niemcy i umożliwić im normalny rozwój.

Znalazłaby się pewnie niejedna pożyczka, byłoby tylko w imię równowagi przeciwstawić w Europie potęgę państw słowiańskich — potęgę odrzdzonych Niemiec.

Zgodne interesy Słowian

W przeciwieństwie do narodów anglosaskich Związek Radziecki, który na skutek agresji niemieckiej poniósł olbrzymie straty w ludziach, jak i straty materialne, znając perfidie i zbrodniczość Niemców, pragnie takich warunków pokojowych, które uniemożliwią odbudowę potencjału militarnego Niemiec. Nie dziwnego więc, że na konferencji pokojowej państwa słowiańskie popierają stanowisko Związku Radzieckiego. Państwa Słowiańskie widzą w tym swój dobrze zrozumiały interes. Zniszczenie raz na zawsze potęgi militarnej Niemiec — to gwarancja swobody i rozwoju dla narodów słowiańskich.

Pokój anglosaski — to szybka odbudowa Niemiec, a zatem już nie urojona, ale rzeczywista groźba nowej wojny i nowych milionowych ofiar. Pokój słowiański — to likwidacja silnych Niemiec, wiecznego zarzewia wojny w Europie.

Narody słowiańskie ze Związkiem Radzieckim na czele, które poniosły największe ofiary w walce z hitleryzmem, muszą osiągnąć zwycięstwo na konferencji pokojowej i utrwalić wiecznotrwały pokój słowiański.

Ks. mjr St. Wilkowski

Manifestacje w całej Polsce

Wystąpienie ministra Byrnesa w roli opiekuna rozbójniczych Niemiec poruszyło cały naród polski, który poniósł tak ogromne ofiary w walce z niemieckim najeźdźcą. W całym kraju odbywają się żywiołowe manifestacje, stwierdzające niezłomną wolę narodu polskiego utrwalenia na wieki zachodnich granic Polski na Bałtyku, Odrze i Nisie Łużyckiej. Na olbrzymich manifestacyjnych wiecach w Warszawie, Łodzi, Piotrkowie, Kutnie i wielu innych miastach i miasteczkach oraz wsiach uchwalono rezolucje protestujące przeciwko wystąpieniu p. Byrnesa i próbom odbudowy potęgi Niemiec, zagrażającej pokojowi świata. Rezolucje uchwalone w imieniu całego narodu polskiego stwierdzają, że powrót Ziem Odzyskanych

do Macierzy jest aktem sprawiedliwości dziejowej i że naród polski nie podejmie z nikim dyskusji na temat naszych granic zachodnich, które uważa za ostateczne i nie naruszalne.

Spółceństwo Poznań i Wielkopolski odpowie opiekunom Niemiec na wielkim wiecu protestacyjnym w środę, dnia 11 bm.

W imieniu narodu

Na wiecu manifestacyjnym w stolicy opiekunom Niemiec odpowiedzieli w imieniu narodu polskiego Minister Ziem Odzyskanych i czołowi przedstawiciele stronnictw politycznych. Oto najistotniejsze wyjątki z tych przemówień:

Granica niepodległości

Mówi Józef Cyrankiewicz, sekretarz generalny P. P. S.:

„Nie ma pokoju świata bez bezpieczeństwa polskiego narodu. Bezpieczeństwo zaś polskiego narodu to granica na Odrze i Nisie. Tam jest granica pokoju i niepodległości. Tej granicy naród nasz bronić będzie wespół ze wszystkimi narodami, które tak samo rozumieją bezpieczeństwo i pokój, jak my. Bronić będziemy tego pokoju wraz ze Związkiem Radzieckim przeciw wszystkim, którzy podnoszą łapę na wolność i niepodległość narodu. Odpowiedzią naszego narodu będzie tym mocniejsza jedność narodu, tym mocniejszy sojusz ze Związkiem Radzieckim, podstawa naszej niepodległości, gwarancja naszej niepodległości i gwarancja pokoju światowego.”

Twierdza broniąca Słowiańszczyznę

Mówi przedstawiciel P. P. R. Bieńkowski:

„Droga, którą kroczy, to po 1) droga wodopadca poprzez pełną polonizację ziem odzyskanych, poprzez gospodarcze i kulturalne zespolenie tych ziem z Macierzą, to po 2) droga poprzez niezwłoczne usunięcie resztek Niemców z ziem polskich, to po 3) droga twardej, zdecydowanej polityki naszej, popierającej dążenia do utrwalenia pokoju w świecie, niedopuszczenia do od-

(Dokończenie na stronie 2-giej)

Z konferencji paryskiej

Obrady Wielkiej Piątki

W listopadzie — problem niemiecki — Walne Zgromadzenia ONZ odroczone

Paryż (AP). Podczas konferencji ministrów spraw zagranicznych zapadła decyzja odroczenia zgromadzenia generalnego ONZ wyznaczonego pierwotnie na 23 października, oraz zwolnienia w listopadzie konferencji ministrów spraw zagranicznych dla ostatecznego ustalenia tekstu traktatu pokojowego z europejskimi sprzymierzeńcami Niemiec i dla rozważenia problemu niemieckiego. Również na mocy decyzji wczorajszej konferencji 4-ch, konferencja paryska zostaje przedłużona na miesiąc, tak że prace jej powinny zakończyć się w chwili gdy zbierze się Zgromadzenie Generalne.

Paryż (PAP). W kołach politycznych notowane są oznaki świadczące o dążeniu do przyspieszenia konferencji paryskiej, do ostatecznej decyzji wielkiej piątki, zalecającej odłożenie generalnego zgromadzenia Narodów Zjednoczonych z 23 września na 23 października. W jednej z Komisji przewodniczący przedsięwzięcia — wszelkie możliwe kroki w celu zmniejszenia ilości mów.

Jednocześnie sekretariat wywiesił do delegatów apel, aby pisemne tłumaczenia długich oświadczeń były doręczone z góry w celu uniknięcia ustnych tłumaczeń.

W wyniku ostatniego posiedzenia Wielkiej Piątki konferencja paryska ma kontynuować obrady bez żadnych przerw co najmniej do połowy października.

Wielka Brytania rezygnuje z odszkodowań włoskich

London (obs. wł.). Wielka Brytania poinformowała wczoraj wieczorem konferencję paryską dla spraw włoskich, że rząd brytyjski nie zamierza żądać odszkodowań wojennych od Włoch. Wielka Brytania wysunęła swoje roszczenia w wysokości 2.800 miliardów funtów. Suma ta obejmowała straty poniesione przez Wielką Brytanię i jej dominią w wojnie z Włochami aż do chwili kapitulacji. Przedstawiciel Wielkiej Brytanii umotywywał to postąpieniem tym, że straty poniesione w wojnie z Włochami były tylko częścią ogólnych wysiłków Wielkiej Brytanii w walce z państwami nieprzyjacielskimi. Podkreślił on, że przyszła współpraca narodów nie powinna opierać się na odszkodowaniach, których zrealizowanie jest problematyczne, lecz na wzajemnym porozumieniu.

Obrady Dwóch Komisji

Paryż (AP). Komisja polityczna terytorialna dla Włoch wciąż jeszcze prowadzi dyskusję nad

art. 3 projektu traktatu z Włochami dotyczącym granicy włosko-jugosłowiańskiej. Przemawiał delegat Jugosławii żądający granicy według linii geograficznej podziału wód, gdyż linia francuska jest linia strategiczna na korzyść Włoch.

Komisja gospodarcza dla Bałkanów rozpatrywała klauzulę Wielkiej Czwórki do projektu traktatu z Rumunią a specjalnie o część dotyczącą praw obywateli państw sojuszników i zjednoczonych, do otrzymania i zachowania w Rumunii praw własności przemysłowej, literackiej i artystycznej. Szczególnie ostra dyskusja rozwinęła się wokół punktu 7 włączonego do projektu a domagającego się rozszerzenia na obywateli narodów zjednoczonych w ogólności przywilejów ochronnych przysługujących w poprzednich punktach państwom sojusznikom i zjednoczonym.

Komisja wojskowa przyspiesza pracę

Paryż (AP). Komisja wojskowa, która poprzednio przewlekła swe prace wobec zwiększonej wątpliwości proceduralnych obecnie zwiększyła wydajność pracy. Komisja ukończyła rozpatrywanie projektu traktatu z Rumunią i wkrótce będzie można sporządzić bilans z tego pierwszego rozdziału prac.

Powrót Byrnesa do Paryża

Paryż (PAP). Minister spraw zagranicznych USA James Byrnes powrócił w niedzielę wieczorem z Niemiec do Paryża w towarzystwie żony i swych doradców, senatorów Artura Vandenberg i Toma Connally. Natychmiast po przybyciu do Paryża minister Byrnes wziął udział w obradach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Podczas swego pobytu w Niemczech minister Byrnes zwiędził w niedzielę wystawę niemieckiego przemysłu i eksportu w Monachium.

Czasowe odroczenie obrad nad projektem ordynacji wyborczej

Warszawa (PAP). Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia, że posiedzenie sejmiku podkomisji do opracowania ordynacji wyborczej, wyznaczone na wtorek, dnia 10 września 1946 roku, o godzinie 10-tej w sali konferencyjnej w Belwedrze zostało odwołane. O terminie następnego posiedzenia, które od-

bedzie się w dniach najbliższych, będą ob. ob. postawie zawiadomieni na piśmie. Posiedzenie komisji do rozpatrzenia wytycznych planu odbudowy gospodarki Polski na okres 1. I. 1947 r. do 31. 12. 1949 r. odbędzie się we czwartek, dnia 12 września br.

Bułgaria — republika

Sofia (PAP). W niedzielę odbyło się w Bułgarii referendum w sprawie ustroju państwa, w którym naród bułgarski wypowiedział się zdecy-

dowanie za zniesieniem monarchii i utworzeniem bułgarskiej republiki ludowej. W całym kraju referendum odbyło się w całkowitym spokoju. Według dotychczasowych danych, ogłoszonych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, 95 procent uprawnionych do głosowania wypowiedziało się za ustrojem republikańskim. Udział głosujących osiągnął 98 procent uprawnionych. Już od wczesnych godzin rannych ulice Sofii przybrały wygląd odświętny. Gmachy rządowe i budynki publiczne przybrane były barwami narodowymi.

Sofia (AP). Dotychczasowe wyniki referendum w sprawie ustroju w Bułgarii wykazały, że udział w nim brało 4 100 103 obywateli, co stanowi 92 procent ogólnej liczby wyborców uprawnionych do głosowania. 3 801 060 głosów padło za republiką, tj. 93 procent i 179 175 za monarchią. Złożono 119 168 białych kartek wyborczych. Gdy bułgarski sąd najwyższy wyda orzeczenie w sprawie prawomocności referendum, co może nastąpić za tydzień, posłowie, armia, milicja i urzędnicy państwowi złożą przysięgę wierności republice.

Spośród wszystkich dynastii, panujących na Bałkanach niemiecka dynastia Koburg-Kohary, której ostatni przedstawiciel Car Borys III zmarł w czasie drugiej wojny światowej w tajemniczych okolicznościach po powrocie z kwatery Hitlera była najmniej popularną. Ojciec Cara Borysa III Ferdynand I (1877-1918) uwikłał kraj w pierwszą wojnę światową po stronie Niemiec wbrew sympatiom Włoszyskim narodu i błęd ten przypisał obdykacji w 1918 r. Syn jego stał się powolnym narzędziem Hitlera i Bułgaria po raz drugi w swej krótkiej nowoczesnej historii niepodległościowo znalazła się w obozie niemieckim. Dynastia była izolowana od narodu, który niechętny okiem patrzył na wpływy niemieckie na dworze sofijskim. Wprawdzie Borys III w 1930 r. poślubił księżniczkę sabaudzką Joannę, lecz wpływy włoskie były tak samo niepopularne w narodzie słowiańskim jak i niemieckim. Dynastia Koburg-Kohary na tronie bułgarskim przetrwała niespełna 50 lat. Obecny król Symeon tej dynastii ma lat 9 i pozostaje przy macie.

Konflikt Sjańsko-Francuski

London (PAP). Agencja Reutersa donosi, że minister spraw zagranicznych Sjamu Dier Chiman odmawia przedstawicielom prasy, iż Francja domaga się aby Sjam opuścił prowincję zamian wznowione zostaną pertraktaty w Waszyngtonie w sprawie rozstrzygnięcia konfliktu sjamsko-francuskiego.

Rząd Stanów Zjednoczonych będzie pośredniczył w pertraktacjach.

Przedstawiciel marynarzy amerykańskich grozi strajkiem powszechnym

Nowy Jork (PAP). Przedstawiciel Związku Marynarzy Amerykańskich oświadczył w sobotę, że jeżeli rząd wykona swą groźbę i usunie kogokolwiek z naszych statków, wówczas weźmiemy wszystkich zorganizowanych robotników do przyczajenia się do nas w celu rozprzeczania strajku generalnego w całym kraju. Mam na myśli konduktorów tramwajowych, maszynistów i wszystkich innych.

Manifestacje w całej Polsce

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej)

rodzenia imperializmu niemieckiego, to droga wiedząca poprzez trzymanie Niemiec w takim stanie, żeby w ciągu najbliższych 10-letni nie mogli zagrazać pokojowi, po 4) to droga polityki sojuszu ze Zw. Radzieckim i ze wszystkimi narodami słowiańskimi, najbardziej zagrożonymi agresją niemiecką i najbardziej odpowiedzialnymi za pokój w Europie i na świecie, po 5) wreszcie — to zjednoczenie wszystkich żyjących polskich demokratycznych sił w narodzie do tych zadań, jakie stoją przed Polską, a które polegają na utrwaleniu i umocnieniu fundamentów demokracji polskiej, utrwaleniu i umocnieniu jej granic na Odrze i Nisie, jako twardzieli i forticy, broniącej Słowiańszczyzny i świata przed zalewem niemieckim.

Odpowiedź ludu polskiego

Mówi przedstawiciel Str. Ludowego Koszycki:

„Polska — w powołanej swojej części oparta na mocnym fundamencie chłopskim z całym społeczeństwem patrzy w Swoje Jutro.

Chłopski cechuje spokój i umiarkowanie, ale łącznie z tym wierność i głębokie przywiązanie do ojczystej gleby. Niechęć o tym nie zapominając ci wszyscy, którzy wtaczają się do spraw Polski. Powiedzieliśmy już kiedyś Churchillowi i powiedzieliśmy to dziś Byrnosowi:

„Rece precz od Polskiej Ziemi!”

Nie ma takiej siły, która by była zdolna uszczuplić Polskę choćby o jeden metr ziemi. Nigdy polskie ziemie nad Nisą i Odrą nie wrócą do Niemiec, choćby tego chciał pan Byrnes.

Śmiertelne niebezpieczeństwo

Mówi przedstawiciel Str. Demokratycznego Arczyński:

„Społeczeństwo polskie potępia z oburzeniem i kategorycznie odrzuca wszelkie sugestie dążące do odbudowy politycznej i gospodarczej potęgi Niemiec, a tym samym ich militarne go potencjału — widząc w tym śmiertelne niebezpieczeństwo dla Polski i innych narodów słowiańskich, jak i dla sił progresywnych świata — protestuje jak najenergiczniej przeciw zamiarom kwestionowania historycznych i bezspornych praw Polski do swych odwiecznych ziem na Zachodzie.”

Najlepszą odpowiedzią — jednolity front narodu

Mówi przedstawiciel Stronnictwa Pracy Domański:

„Czynność nasza musi być oparta o konkretną siłę nie tylko sojuszków zewnętrznych, lecz przede wszystkim o własną siłę wewnętrzną. Siła ta — to jednolity front narodowy, to mobilizacja wszystkich zdrowych sił narodu pod kierownictwem Rządu Jedności Narodowej w obronie naszej suwerenności. Rząd Polski musi mieć pełną świadomość słusznosci swojej polityki zagranicznej, popieranej przez cały naród i wszystkie partie polityczne. Jednolity front o najszerszym wachlarzu politycznym, to najlepsza odpowiedź na próby godzenia w interesy Polski. W obliczu tak ważnych zagadnień wszystkie ubożne różnice programowe partii nie mogą stać na przeszkodzie stworzenia jednolitego frontu narodowego, w oparciu o którą nasze żądania-międzynarodowe będą miały za sobą cały naród.

Sojusz i przyjaźń narodów słowiańskich oraz jednolity front narodu polskiego — oto odpowiedź na przemówienie ministra Byrnosa.”

Co piszą inni:

Nie podejmniemy żadnej dyskusji

Stanowisko narodu polskiego wobec zagadnienia Niemiec i naszych Ziem Zachodnich jest jasne i zdecydowane. Taką też jest odpowiedź nasza na stugartskie wystąpienie amerykańskiego podsekretarza stanu Byrnosa. Komentarze do tej mowy zamieszczone w prasie polskiej oddają w całej pełni nastroje polskiego społeczeństwa, wywołane wystąpieniem Byrnosa, godzącym w sprawdy dla nas najświętsze i najszlachetniejsze. W tych sprawach dyskusji dla niej nie ma, jak nie może być złudzeń co do jednolitej i zdecydowanej postawy, z jaką naród polski przyjmie każdy atak skierowany na najszlachetniejsze jego prawa.

Poza dyskusją

„Rzeczpospolita” w artykule wstępnym pisze: „Ziemie po Odrę i Nisę Łużycką i Mazury stały się oddział integralną częścią państwa polskiego. Stały się własnością narodu polskiego. Oddział 3,6 miliona Polaków osiedliło się tam na miejscu wysiedlonych Niemców. To są fakty, tak jak faktem jest, że jeżeli się przyznać komuś prawo wyrzucenia poprzednich lokatorów z jakiegokolwiek mieszkania i zajęcia ich miejsca, to tym samym przyznaje się mu prawo własności do tego mieszkania.

Trzeba przyznać, że stwierdzenie, że mowa min. Byrnosa przypomina „słynną” mowę Churchill’a w Fultonie, w której ten również zaatakował prawa Polski do całosci Ziem Zachodnich. Dotychczas poza Churchillem i jego przyjaciółmi z zastrzeżeniami odnośnie całosci i integralności zachodnich granic Polski występowały tylko Niemcy. Opinia polska niejednokrotnie stwierdzała, że w tej sprawie żadnej dyskusji z Niemcami prowadzić się nie będzie. Dodajmy: nie tylko z Niemcami.”

Lekcja, która nie poskutkowała

„Życie Warszawy”: „Styszało się już nieraz z ust polityków Zachodu — sprzecywni: z ust polityków angielskich, jak Churchill i Hoare Belisha, lord Beveridge i lord Vansittart, oraz amerykańskich jak Byrnes, Taft, Vandenberg — wiele rzeczy zastanawiających, jeżeli chodzi o wytyczne polityki wobec Niemiec. Przytaczane były argumenty wszelkiej natury. Była mowa o ciężarach własnych państw podatkowych i biadanie nad losem jeńców niemieckich. Nie ukrywano też troski o zdobywanie rynków zbytu dla utuczonych na wojnie przemysłu zaocencznego i tego z drugiej strony Kanadu, ale istniała jeszcze do tychczas przynajmniej powściągliwość, gdy chodziło o to, jakim politycznym sierom niemieckim należało powierzyć kształtowanie dalszych losów

Niemiec. Dziś, w świetle mowy stugartskiej rozwiły się i te niepewności.

Zarówno dla Churchilla, jak i dla Byrnosa — jeszcze nie wiadomo czy i dla Attlee i Bevina — jest dziś rzeczą najpilniejszą los Niemiec przekazać Niemcom samym. Jakim Niemcom? Toż to oczywiste, że tym, którym do podziwiania się okazują nie od wczoraj tyle pomocy, tyle względów i w Londynie i w Waszyngtonie. A więc Niemcom Hugenbergów, Kaiserów, Schumacherów i Swoiolskich. Niemieckim kartelom przemysłowym i młodzieży z Erlangen, czy Monachium. Oblicze tych Niemiec jest niemal identyczne z treścią Niemiec powojennych z pierwszego okresu po roku 1918. A co po nim przyszło, wiemy aż nadto dobrze. Czy tego wszystkiego nie nauczyła historia mówcy ze Stugartu?

Mowa szkodliwa dla pokoju światowego

Warszawski „Głos Ludu”:

„P. Byrnes dostarczył znakomitej ilustracji do tezy, którą wysuwałam już od dawna, do tezy, że wszelka reakcja, wszelkie wstecznicwo w świecie musi w dzisiejszej sytuacji być proniemieckie, musi orientować się na odrodzenie niemieckiej zaborczosci.

W swych zaletach do Niemców, w swej trosce o niemieckie interesy, p. Byrnes nie mógł, rzecz jasna, pominąć również sprawy naszych granic zachodnich. W umyślnie niejasnych zdaniach p. Byrnes próbował podważyć nasz stan posiadania na zachodzie, dla Niemcom do zrozumienia, że gotów jest poprzeć ich pretensje wobec Polski.

Wypadki nie pójdą po linii życzeń p. Byrnosa. Dlatego jego mowa stugartská — mowa wojny narodowi polskiemu, mowa szkodliwa dla pokoju światowego — nasz kraj i nasze państwo przyjmą ze spokojem. Przyjmą ze spokojem, gdyż wiedzą, że ta mowa niczego w rzeczywistości nie zmieni.

Nie będziemy dyskutować na temat Ziem Zachodnich. Objęliśmy je i nie opuścimy ich. Polska jest krajem niepodległym. Reakcja amerykańska może dyktować swą wolę na Filipinach czy na Wyspach Hawajskich. W Polsce jej dyktować nie będzie i niczego nam nie narzuci.

Ziemie Zachodnie nie są dla nas protezą

Krakowski „Dziennik Polski”:

„Staliśmy zawsze na stanowisku i stoimy w dalszym ciągu, że na temat Ziem Zachodnich nie możemy być dyskusji. Ziemie Zachodnie otrzymamy jako odszkodowanie za ziemie na wschodzie. Jest to więc dla Polski kwestia życia i

śmierci, gdy repatriowana ludność z Ziem Wschodnich została już osiedlona na Ziemach Zachodnich i objęła je w posiadanie, stwarzając tam sobie nowe warunki bytu. Wyrażając się obrazowo, Ziemie Zachodnie to nie jest dla nas proteza, która można w razie konieczności odłożyć, tylko ramię biologicznie związane z organizmem naszego państwa.

Poza tym także względy geograficzne i etnograficzne przemawiają za utrzymaniem w nienaruszonym stanie naszej obecnej granicy na zachodzie. Obecna granica zachodnia stanowi dla Polski możliwą do przyjęcia gwarancję bezpieczeństwa Państwa Polskiego przed agresją niemiecką. Zmiana tej granicy nie dawałaby żadnej gwarancji uchronienia się Państwa Polskiego przed nowym wybuchem odwetu niemieckiego.

Także pod względem etnograficznym oddzielenie choćby części Ziem Zachodnich od Polski stanowiłoby niczym nie usprawiedliwioną krzywdę, sprzeczną z zasadami sprawiedliwości, które pan Byrnes uznaje jako wytyczne obecnej polityki Stanów Zjednoczonych i państw sprzymierzonych. Ziemie te są zamieszkałe w bardzo wysokim odsetku przez ludność polską, a odsetek ten wzrasta niemal z każdym dniem. Czy w tych warunkach daleby się przeprowadzić jakąś nową sprawiedliwą linią graniczną pomiędzy Polską i Niemcami? Z całą mocą musimy stwierdzić, że nie.

Niemcy blisko

W artykule wstępnym pod takim tytułem pisze „Dziennik Łódzki”:

„W rok po zakończeniu wojny z Niemcami min. Byrnes chce nowego ich wzrostu: ich scalenia, jednosci, niemieckiego rządu centralnego.

Ależ u nas nie wyszły jeszcze dotąd kałuże krwi na polnych drogach, zieleni nie pokryła krzyży, odciski niemieckich butów nie zalały się w glistastym gruncie. Tego nie widać z Ameryki. Ameryka od nas daleko, a Niemcy blisko. Ameryka bezpośrednio nie odczuła krwawych następstw wojny w takim stopniu, jak Polska. Dlatego wojna dala nam aż zbyt dotkliwą szkołę. My dobrze sobie uświadamiamy, kto tę wojnę wygrał: Niemców pokonały nie zamorskie konserwy, ale rozbiły sowieckie czołgi.

Nasz wkład w zwycięstwo był również duży. Krawiul cały naród. Droga żołnierza polskiego — to droga mogił. Na polskich mogiłach nie zakwitnie niemieckie życie.

Min. Byrnes kwestionuje nasze granice zachodnie, okupione naszą krwią, pełne słowiańskiej historii, tradycji.

Odpowimy na to: nie on nam je wywalczył, nie on nam je przyznawał.”

Na przełaj przez Odzyskane Ziemie

Wróciłem. Wakacje te — jak zresztą dla wielu ludzi — były i dla mnie pierwszym wypoczynkiem po sześciu latach pracy. I dlatego zapewne groźne piękno morza jak i majestatyczna dostojność górskich szczytów sprawiły na mnie tak potężne wrażenie. Tego, co się przeżywa głęboko, co staje się niejako bliskim, osobistym doznaniem, nie można natychmiast przełaj na papier. Niezwykle piękno przyrody owłada człowiekiem tak niepodzielną, przenika swoją potęgą do tego stopnia świadomości ludzkiej, że dopiero po upływie pewnego czasu odnajdujemy siebie nie nie znaczącym pyłkiem rzuconym między olbrzymie, splecione nieskończonością istnienia.

I dlatego też nie piszę o przeżyciach i wrażeniach, lecz o sprawach zanotowanych luźno w pamięci, na marginesie wakacyjnej wędrówki.

Przed pokonaniem głównej przeszkody

Otóż, jeśli z przejmnością wypada stwierdzić, że, o ile administracja i gospodarka państwa poczyniły znaczne postępy na Ziemiach Odzyskanych, o tyle inicjatywa prywatna, która przecież w po-

lnej gwałdy zwłaszcza w Gdańsku. Elementy te gnieźdzą się w ruinach Starego Miasta, w piwnicach i zaułkach, jakich moc posiada dzisiaj to zniszczone miasto. Zabrano się energicznie do wydzielania nierobów z Gdyni, Gdańska i Sopotu, i jak oświadczył w wywiadzie prasowym tamtejszy wojewoda, „dekret ogłoszony 1 lipca nie po to został wydany, aby go zawieszono na kolku”. Gremialna czystka z pewnością wyjdzie Wyrzeźu na korzyść, a niejedna oblawa na „czarnym rynku” i w ruinach Gdańska, przyniesie dobre wyniki. Widziałem tam indywidua z chlebami wypychanymi tysiącami złotych i typy, których spojrzenie wystarcza za legitymację, gnieźdzące się w ruinach zabytkowych budowli, chronionych tablicami departamentu kultury i sztuki.

Komunikacja i „komunikacja”

Podczas gdy prawdziwa chłuba Wyrzeźu na odcinku Gdynia—Sopot—Gdańsk jest doskonale zorganizowana komunikacja samochodowa i kolejowa, czynna od świtu do nocy, to na innym szlaku polskim uczeszanym równie łebnie przez turystów: Jelenia Góra—Szklarska Poręba—Wieniec Zdrój, jest ona prawdziwą planą tamtejszych cudownych okolic. Na wolne miejsce w autobusie trzeba czekać nie raz godzinami, by w końcu dowiedzieć się, że bilety sprzedane... Orbis i że na ten dzień już jest wysprzedane. Wcześniej sprzedaż biletów podyktowana jest troską o zdrowie i całość pasażerów, gdyż samochód może zabrać jedynie ograniczoną ilość osób.

Przejdźmy się jednak na miejsce wyjazdu. Obsługa autobusu zabiera ludzi z biletami i bez biletów i wreszcie wehikuł odjeżdża oblawiany pod sam dach siedzący i stojący. Zapomniałem wprawdzie zabrać paru pasażerów z wykupionymi zawczasu w Orbisie biletami, ale ci się już zmieścili, skoro przybyli zapóźno... 10 minut przed odjazdem. To nie jednak, bo zaraz nadjeżdża inny autobus P. K. S-u, by dla odmiany zabrać tylko pasażerów bez biletów. Bilet kupiony w Orbisie na ten autobus jest nieważny, choć oba pojazdy służą u jednego „pekasa”. Jeśli pasażer szczęśliwie dojdzie do kupna biletu, to dowie się jeszcze, że pośrednich stacji nie uznaje się. Obojętne czy jedzie się do Cieniec lub Chojnast, 5 czy 25 km, płaci się równo, bez liczenia groszy... pół setki złotych.

Rekord szybkości

Państw. Komunikację Samochodową w Jeleniej Górze, bije tylko poczta.

Wyjeżdżasz. Na dwa dni przed podróżą, nadasz z Poznania telegram do Szklarskiej Poręby, aby cię oczekiwano. Telegram idzie oczywiście szybko i jak cię zapewniają, będzie na drugi dzień w miejscu przeznaczenia.

Trzeciego dnia kończysz 17-godzinną podróż i wypoczywasz w Szklarskiej Porębie, czwartego idziesz niedaleko, 1038 m. w górę na szczyt Wysoki Kamień, piątego nieco dalej i wyżej, na Szerzenie — 1362 m. i podziwiasz cudowne widoki w Górach Olbrzymich. I wtedy właśnie, piątego dnia, przychodzi telegram i zapowiada twój przyjazd. Dobry kawał. Aby go zapamiętać chowam telegram do dzisiaj.

W górach człowiek się odświeża i odmładza. Ja odmłodziłem się radykalnie. Do dziś mam papier urzędowy, w którym czarno na białym napisano — po uprzednim zniszczeniu dwóch formularzy, — że urodziłem się w marcu 1946 roku. Jako pięćmiesięczny „bobo” pitem tylko mleko i dlatego tak dobrze wyglądam. Szkoda tylko wielka, że 1,75 m. mój osobny nie zmieścił się do dziecięcego wózka. Widocznie na Dolnym Śląsku fabrykują je za małe.

Za mgłami Śnieżki

Pewnego razu pojechałem sobie na Śnieżkę, pod górę 1605 m. Ładnie tam i uroczno na łonie przyrody. W naszym schronisku na szczyście ścis. Można tu obejrzeć dużo pamiątek na stołach, w

postaci puszek po konserwach i rybach. I wszystko ze świeżym zapachem. Można też kupić pocztówkę z jednym jedynym widokiem

Śnieżki w zimie

i wypić herbatę, jeśli trafiś na to moment, że woda się właśnie zagotuje.

Zato w czeskim schronisku jest wszystko. czego dusza zapagnie, łącznie z likierami i słonymi cenami. I wiele pamiątek. Za lusterko płaci się 60 zł, za drewnianego naczarza 200 zł itd. Niedaleko szczytu obok Domu Śląskiego drugi bazar czeski z pamiątkami. Interes panie dzieju pierwszorzędny, tylko, że Czesi na nim i na nas ładnie zarabiają. A gdzie my jesteśmy?

Jeśli omawiamy Śnieżkę, to warto zaznaczyć, że szczyt ten odwiedzają Czesi z aparatami fotograficznymi, a poniektórzy robią piękne zdjęcia, choć na ogół dyskretnie. Polakom na teren pogranicza nie wolno zabierać aparatów, a piękne widoki mogą notować jedynie w pamięci.

Ze Śnieżki schodzi się drogami oznaczonymi już przez Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, czego nie widzi się np. na Szerzeniu i wielu innych szczytach, gdzie jeszcze znajdują się niemieckie napisy, choć czas byliby najwyższe, aby je usunąć lub przynajmniej zamalować. Są i tablice wskazujące kierunek drogi. Na jednej ładnie napisano: Śnieżka. Początkowo myślałem, że są dwa szczyty o podobnej nazwie, ale później przekonałem mnie, że był to błąd... drukarski.

Nie „Burg Kynast” lecz zamek Chojnasty

Nazwy, to potrochu pięta Achillesowa naszych Ziemi Odzyskanych. W schronisku na Chojnastym — starym zamku piastowskim, bo zbudowanym w roku 1292 przez księcia Bolka I Świdnickiego, jest gablotka, w której wystawiono książ-



Piastowski zamek Chojnasty. Z wleży zamku rozpościera się wspaniały widok na łańcuch gór oraz na Jelenią Górę.

ke niemiecką niejakego Heidricha Szuberta — „Burg Kynast - Breslau 1890”, a obok niej umieszczono komentarz polski tej treści: „autor zmuszony jest stwierdzić, że obok nazwy Kynast używana jest równolegle nazwa Chojnasty”. Pocho-dzenie polskiej nazwy Chojnasty omawia szeroko również Józef Sykułski w wydanej niedawno książce: „Piastowski Zamek Chojnasty”. Pod tytułem tej książki umieszczono nazwę niemiecką „Kynast”, przekreśloną czerwono. Nie wiem, czy członkowie Dolno-Śląskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego książkę Sykułskiego czytali (jest to nabycia w każdej księgarni w Jeleniej Górze czy Szklarskiej Porębie), natomiast wiem, że pod firmą Towarzystwa przy Szarnim Źródle widnieje napis: „schronisko na Kynastie”. Poniżej jest tam i ulica Kynast i tak też z pisanych nazw uczą się nazywać piastowski zamek turyści, powtarzając do znudzenia „Kynast”.

Zapowiedź poprawy

Podwójnych nazw jest w okolicy Jeleniej Góry bardzo dużo. Zwykle inaczej nazywają się miejscowości, a inaczej stacje kolejowe przy nich. I tak nie jedzie się do Szklarskiej Poręby tylko do Pisarzowa górno, średniego czy dolnego, nie jedzie się do Chojnast tylko do Jerzmanic i nie do Karpacza ale do Krzywej Góry.

Poprawne śląskie brzmienie nazw pozostawia też wiele do życzenia. Jest w tym i nasza wina. Komisja, która opracowywała nazwy, składała się głównie z pracowników D. O. K. P. — Poznań. Podobnie jest zresztą z nazwami i na Wyrzeźu. Na mapach np. figuruje Derłów i tej nazwy używają wszyscy mieszkańcy miasta. Tymczasem stacja dla odmiany posiada wielki szryd z napisem Darłów. Na szczęście w obronie śląskich nazw miejscowych wystąpili historycy i językoznawcy z prof. dr. Wład. Semkowiczem na czele. Utworzyli oni komisję i od pół roku pracują już nad ustaleniem właściwego brzmienia nazw. O wynikach prac komisji interesującą pisze w 1—2 zeszytach „Zarania śląskiego” językoznawca Witold Taszycki. W przyszłości nie będziemy już błędnie używać nazw: Nisa, Lignica i Olawa według brzmienia niemieckiego Neisse, Liegnitz i Ohlau, tylko prawdziwie po polsku i śląsku: Nysa, Legnica i Olawa.

Na dobrej drodze

Sezon letni w Karkonoszach dopisał w pełni. Wszystkie miejscowości i znajdujące się w nich domy oraz pensjonaty wypoczynkowe rozmaitych Zjednoczeń zapelnily się turystami. Akcja wczasowa, zorganizowana bodaj pierwszy raz w Polsce na taką skalę, dała dobre wyniki. Tysiące ludzi poznały piękno Gór Olbrzymich jak i toczący się wartko nurt pracy Dolnego Śląska. Potęga tego nurtu rokuje nadzieje, że wyglądzi on wszelkie niedociągnięcia, jakie tu i owdzie jeszcze się dostrzeżają.

Józef Tułasiewicz

OSTATNIA NOWOŚĆ

PODPALACZE ŚWIATA

Zbiorowa praca 11 europejskiej sławy publicystów

Książka, która wstrząsnęła sumieniem świata. Książkę czyta się z zaparłym tchem i tak samo czytać ją będą następne pokolenia.

Stron 400
11 barwnych wkładek
Cena 290.—

PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY
WARSZAWA, Targowa 63

9.199

Ubezpieczalnie na Ziemi Lubuskiej

Warszawa (API). W związku z zakończeniem prac organizacyjnych Ubezpieczalni Społecznych na terenie Ziemi Lubuskiej, dotychczas działające na tym terenie oddziały poznańskie Ubezpieczalni Społecznej w Gorzowie i Zielonej Górze zostały przekształcone na samodzielne Ubezpieczalnie Społeczne.

O komisję ludzi dobrej woli

Brak wcześniejszego, definitywnego rozstrzygnięcia choćby kwestii ruchomości domowego użytku, przyniósł niemal strat. W okolicach np. Szklarskiej Poręby, Niemcy prowadzili gospodarstwa mleczne i każdy gospodarz posiadał tam po kilka sztuk bydła. Dzisiaj jest go bardzo niewiele, bo przeważnie sprzedano je na rzeź, uważając, że lepsza jest gotówka w kieszeni, niż obecność krowy w oborze, która w każdej chwili mogła być odebrana.

Zdarzały się takie wypadki: Pewnemu zarządcy małego hotelu zabrano krowę do majątku tworzonego przez starostwo. Jak się później okazało, krowa dotarła na miejsce przeznaczenia, zmienia skórę i niesamowicie zeszczepiała. Jak łatwo się domyślić i o zresztą ustalilo dochodzenie, dobra sztuka posza na rzeź, a do majątku dostarczone krowine kupiona gdzieś na targu. Były wypadki, że odebrano kornuta i owo, co dotyczyłachs utrzymywał własnym kosztem i czego mimo, iż mógł, nie pozblił się ani nie wywoził, wierząc, że jako dotychczasowy użytkownik będzie miał prawo pierwokupu. Przykłady te — pierwsze z brzegu — ilustrują jednak atmosferę, jaka dotyczyła panowała na odcinku własnościowym tam, gdzie nie zawsze znalezli się czynnik administracyjny stojący na odpowiednim poziomie.

Stąd też zadanie, jakie obecnie oczekuje komisje wnioskowe, od których będzie zależeć prawidłowe przyznanie praw własnościowych do dotychczasowym użytkownikom, jest niezmierznie doniosłe. W komisjach tych winni znaleźć się ludzie o wypróbowanej uczciwości, przy czym powinieli być w nich reprezentowani nie tylko czynnik urzędowy, ale i w myśl zasady „wiedza sąsiedzi jak kto siedzi”, również miejscowy czynnik obywatelski, najlepiej bezpartyjny. To co należy do resortu własności prywatnej, winno być przekazane jednostkom uczciwym i zasługującym na zaufanie. A takich na szczęście nie brak.

„Rekiny” wśród morza ruin

Okres szarobrowista skończył się u nas bezpowrotnie. Dlatego niemile uderza ludzi zwiedzających Wyrzeź, wielka ilość typów spod cie-

Spółczeństwu poznańskiemu pod rozważę

Od chwili w której dla Narodu Polskiego wybiła godzina wolności, morze stało się podstawą naszych granic i gospodarki. Szczytnym jest posiadaniem 22 portów różnych stopni i dumi jesteśmy z naszego m a r e l o n g u m.

Stwierdzić jednak należy, że w społeczeństwie polskim kultura morska nadal nie jest przedmiotem żywego zainteresowania, a jej elementy stanowią pewnego rodzaju „mię” naszej umysłowości. Wprowadzenie do naszego życia kultury morskiej postępuje bardzo powoli, nawet w głównych i produkujących miastach.

Do nich należy też Poznań.

Uwielbiamy ją sobie ten stan rzeczy. Liga Morska w Poznaniu zwraca uwagę społeczeństwa wielkopolskiego na następujące fakty:

W ostatnim czasie szereg przejawów świadczących wyraźnie, że Poznań zagubił swoje życie ustosunkowanie się do zagadnień morskich. Obecny udział jego mieszkańców w zespole członków Ligi Okręgu Poznańskiego jest stosunkowo nieniczny. Od kilku już miesięcy pozostają bez pozytywnych wyników, podejmowane na terenie miasta próby, zorganizowania miejscowego obowodu i jednostka ta tkwi prawie w bezczynności. Lokalne kółka obowodu utworzone przy poszczególnych urzędach nie wykazują działalności. Na tych ostatnich urzędach pracy organizacyjnej zabrakło zapału, a nierzadko polityka się i obojętności. Członkowie L. M. nie regulują swoich składek miesięcznych i nie wykonują swoich obowiązków organizacyjnych. Pod tym względem prowincja poznańska jest sprawniejsza i bardziej ruchliwa. Poznań pozwolił zdystansować się przez inne miasta polskie.

O ile dalej odcinek ligowy kół szkolnych jest aktywniejszy, to młodzież Uniwersytetu Poznań-

skiego i Akademii Handlowej wykazuje zupełną beczynność w zakresie aktualnych zagadnień morskich, od chwili wyjazdu kilku działaczy — studentów U. P. na studia do Wyższej Szkoły Handlu Morskiego w Gdyni.

Miejskie stwierdzenie tego stanu rzeczy wynika z troski o los pracy Ligi Morskiej. Sprawa ta wymaga zastanowienia się i pobudzenia uwagi obywateli miasta Poznania.

Przydzium Zarządu Okręgu Ligi Morskiej poczynając się do odpowiedzialności za rozwój prac w duchu ideologii morskiej, zwraca się więc do społeczeństwa z gorącym apelem w następujących kwestiach:

1. Wzywa wszystkich członków L. M. do uaktywnienia swej psychiki w kierunku żywego zainteresowania się zagadnieniami morza, do nawiązania stałego i ścisłego kontaktu z Zarządami oddziałów i obwodów.

2. Wzywa wszystkich do współpracy. Niech w szeregach Ligi znajdzie się każdy, komu nie brakuje świadomości, że posiadanie morza i wyrzeźu nakłada na obywateli ciężki obowiązek czuwania organizacyjnego w szeregach Ligi, tudzież utrzymania społeczeństwa w stałym pogotwiu i zainteresowaniu dla spraw morskich.

3. Zwraca się do Was nauczyciele i profesorowie, pracujący na wszystkich szczeblach szkolnictwa, z wezwaniem o zespolenie młodzieży, Waszej opiece powierzonej, w Szkole Pola Ligowe. W kolach tych bowiem młodzież posiada najłatwiej krępiący i piękny sport żeglarski, modelarstwo jachtowe i motorowe, zagadnienia polityki morskiej, rolę morza w rozwoju moralnym i gospodarczym sił narodu, oraz postawę narodu w świecie, w zależności od stanowiska na morzu i od morskiej kolaboracji z innymi narodami.

4. Apeluje do władz administracji szkolnej o dalsze żywcze popieranie Ligowych Kół Szkolnych, stanowiących do chwili obecnej najwartościowszy zrab morskiej organizacji młodzieży.

5. Liga Morska apeluje do ogółu obywateli wszystkich zawodów i warstw, o współpracę w jej szeregach, przypominając przy tym, że problem bałtycki istniejący od tysiąclecia powstał i rozwinął się w Wielkopolsce. Tradycja historyczna przekazała Wielkopolsce czołowe stanowisko w organizowaniu i prowadzeniu dziesięciowiekowej walki o ujście Odry i Wisły. W dobie dzisiejszego odrodzenia Polski na piastowskich ziemiach nadodrzańskich, na nas, zamieszkujących stolicę Ziem Zachodnich spada zaszczytny obowiązek kontynuowania i utrwalania dzieła naszych przodków, w imię ofiar z życia i mienia licznych pokoleń polskich, naszych braci i synów oraz w imię lepszej przyszłości Narodu Polskiego nad Bałtykiem.

Bez akcentów morskich nasza praca codzienna, nauka, gospodarka i wychowanie młodzieży nie będzie odpowiadała właściwym i istotnym potrzebom polskiego życia. Liga Morska pogłębia dążenia morskie, tkwiące podświadomości w naszych sercach, utrwała świadomość wartości morza dla życia i rozwoju narodu, rozwija elementy kultury morskiej, chce ją wprowadzić do rodzin polskich i prezentować jej siłę przez liczbę i działalność swoich członków.

Takie dążenia, cele i zadania nie mogą spotkać się z obojętnością i pozostać bez zrozumienia. Realizacja ich musi być udziałem i żywą troską całego zdrowego i praktycznie myślącego społeczeństwa wielkopolskiego.

Przydzium Zarządu Okręgowego

Życia Wielkopolski i Ziemi Odzyskanych

Pieśń na wsi

KROTOSZYŃ

Komitet P. P. O. K. w Krotoszynie przekształcił się w Komitet Odbudowy Warszawy

(fpc) W ostatnich dniach odbyło się w Krotoszynie zebranie sprawozdawcze Miejskiego Komitetu P. P. O. K., który po spełnieniu swego zadania przekształcił się w Komitet Odbudowy Warszawy.

Sprawozdanie z działalności Komitetu złożył ob. prezes K. Bajerlein. Jak z niego wynika, Premj. Pożyczkę Odbudowy Kraju subskrybowało w Krotoszynie 440 osób na sumę 3.281.000 zł. Suma ta nie obejmuje wpływów od spółdzielni i Zw. Zawodowych, które komitetowi nie podlegały. Spółdzielnie i Zw. Zawodowe z całego powiatu krotoszyńskiego wpłaciły na P. P. O. K. około 1.000.000 zł. Rozwiązującemu się Komitetowi udzielono całkowitego absolutorium i wyrażono serdeczne podziękowanie, polecając równocześnie załatwienie jeszcze sprawy dyplomowania ludzi tych, którzy wypełnili swój obowiązek w 100%.

Na przewodniczącego obrad powołano ob. wice-starostę Józefa Chmielara. Przemówienie o konieczności szybkiej odbudowy stolicy wygłosił prezes K. Bajerlein. Ponieważ Komitet P. P. O. K. bardzo sprawnie funkcjonował po ustanowieniu bez zmian personalnych przemianowa go na Komitet Odbudowy Stolicy. Prezydium Komitetu po dłuższej dyskusji ukonstytuowało się następująco: przewodniczący — ob. K. Bajerlein, 3 zastępców — ob. ob. Kawicki, Lusar i Witczak, sekretarz — Musiał, zastępca — ob. Kulek, skarbnik — ob. Becharski, zast. ob. Lisicki, sekcja propagandowa — ob. ob. Kałużny i Ciesielska, funduszowa — ob. ob. Nowakowski i Reszelska.

Bractwo Kurkowe w Krotoszynie

Ostatnio rekonstytuowało się w Krotoszynie Bractwo Kurkowe, założone w roku 1667. Skład nowego zarządu Bractwa jest następujący: prezes — ob. Kazimierz Bajerlein, zastępca prezesa — ob. Ignacy Jondziński, sekretarz — ob. Stanisław Potolaski, skarbnik — ob. dyr. Becharski, komendant — ob. Kulek.

Ostatnio odbyło się w Strzelnicy Wojskowej uroczyste zakończenie pierwszego po wojnie strzelania, które rozpoczęło w dniu 15 sierpnia br. Na uroczystości przybyli liczni przedstawiciele miejscowych władz z ob. starostą Wincentym Bonowskim na czele. Okolicznościowe przemówienie m. in. wygłosił: prezes Kazimierz Bajerlein, starosta Wincenty Bonowski, burmistrz miasta Stefan Zawieja, ks. proboszcz Franciszek Winiński, powiatowy komendant M. O. por. Tymofiejczyk. W wyniku strzelania do tarczy królewskiej, królem kurkowym został ob. Stanisław Wawrzyniak, rycerzami ob. ob. Stan. Smoliński i Stef. Szulczyński. Wymienionych wyróżniono laurami Bractwa, które za czasów okupacji przechowywane były w gazonie miejskiej. W strzelaniu przemówienie pierwsze miejsce uzyskali z tarczy dla członków: ob. Wawrzyniak Kulek, z tarczy dla członków: ob. Górecki, z tarczy dla tarczowników: ob. Czesław Jerczak, z tarczy dla pań: ob. Maria Deplewska. (wjc)

CHODZIEŻ

Januariusz Słefarski z Chodzieży, ul. Ujka 6 nabył skradzioną surowicę przeciw pomorowi świni na szkodę powiatowego lekarza weterynarii Skórki. Skazany został na 4 tygodnie aresztu.

W sprawie poboru mężczyzn rocznika 1925 odbyło się w Starostwie Powiatowym w Chodzieży zebranie informacyjne z udziałem delegata R.K.U. Wągrowiec. W zebraniu brali również udział: Starosta Pow., Informacja i Propaganda, wójtowie gmin i delegaci organów miejskich.

Edmund Jan Osmańczyk

„WESTFALAK”

Opowiadanie dla młodzieży

Następnego dnia ukazał się w „Wiarusie” artykuł Stefana, wzywający organizację i społeczeństwo do ofiar na rzecz internowanych w Minden, Polaków.

Sprawa zajęła się Komitet Wykonawczy. Interwencja u władz odniosła skutek. Pozwolono na zajęcie się internowanymi.

Już pierwszego dnia wzięto wie najpotrzebniejsze rzeczy, a w dni następne szła odzież, bielizna, żywność, papierosy, do słowne wagonami do Minden. Chorem posyłano nawet ciepłe koldry lub pierzyny.

Zonierze plakali jak bobry, nie wiedząc, czy to sen czy jaw. Szczególnie zajął się żołnierzami Związek Polaków, który się po kobiecie z matką gorącością serca zaopiekował.

Ofiary wciąż napływały. Z pieniędzy złożonych w Komitecie Wykonawczym, urosł spory kapitał.

Wtedy powstała myśl, by kupić żołnierzom mundur.

Otrzymało się, że w amerykańskim pulku nie tylko w kancelarii siedzą Polacy, ale i w intendencji. Oczywiście sprawa mundurów była załatwiona pozytywnie.

W Kolonii stacjonowały pulki amerykańskie, okupujące Nadrenie. By wybaczyć, czy u nich można kupić mundur, pojechali do Kolonii Stefek i Janek, obaj bowiem znali język angielski. W kancelarii pulkowej przyjęto ich jednak dość zimno i nieufnie.

— Nie rozumiecie nas, te piórunki! — mruknął w pewnej chwili Stefan.

— A toż zaraz gadacie po polsku! — ryknął w odpowiedzi szef kancelarii porucznik armii USA i począł serdecznie poklepywać po ramieniu młodych przedstawicieli Komitetu Wykonawczego.

W ciągu kilku tygodni wydobyli całkiem żołnierze, jako że i wikt i odzież fasowano im w najlepszym gatunku.

Internowani, jak się ich tylko mocniejszy czuł, wymykał się na miasto, zazwyczaj bez przepustek. Ci, którzy mieli pozwolenie, jechali do Herne czy Oberhausen, Kościuszkowa czy Gelsenkirchen, gdzie akurat wypadło i gdzie była polska uroczystość czy zabawa. Tam zaś uczczeni odpowiednio, rzemiennym dyszem — od rodziny do rodziny — docierali do holenderskiej czy belgijskiej granicy, a stamtąd droga wolna. Zaopatrywano ich oczywiście w pieniądze, tek że bez trudu okrężną drogą docierali do Ojczyzny.

Wreszcie pewnego dnia „wegen Mangel an Internierten” (z po-

(f) Koła śpiewackie odegrały wielką rolę w życiu narodowym i kulturalnym ludu polskiego. Na obczyźnie były one ogniskami, z których promieniowała żarliwa myśl patriotyczna pogłębiająca świadomość narodową mas robotniczych. Taką rolę spełniały koła śpiewackie — zwłaszcza na ziemi wielkopolskiej — w kraju w okresie niewoli. Działają zaś koła śpiewackie są w naszych miasteczkach i na wsi często jedynymi lub najważniejszymi ogniskami kultury polskiej.

Taką rolę spełnia od lat 35-ciu Koło Śpiewackie imienia Stanisława Moniuszki w Kaźmierzu.

Zjazd rzemiosła pałuckiego w Żninie

Powiatowy Związek Cechów w Żninie zorganizował w dniu 1 września drugi w odrodzonej Polsce powiatowy zjazd rzemiosła. — Ołbrzymim pochodem z orkiestrą na czele udali się przedstawiciele rzemiosła całego powiatu do kościoła farnego na mszę św., którą odprawił ks. prefekt Majchrzak.

Po nabożeństwie w sał „Wielkopolska” odbyło się pod przewodnictwem prezesa Związku ob. Wabicha zebranie. Na wstępie przemawiali i składali życzenia ob. Starosta Pow. Miłgo, burmistrz Kruszel, sekret. pow. PPR. Murawa, przedstawiciel Zw. Kupieckiego Derech, prezydent Izby Rzemieślniczej Wiesiołowski z Poznania, prezes Zw. Cechów Sobanski z Gniezna i inni. Sprawozdanie z ogólnopolskiego zjazdu rzemiosła w Bydgoszczy zdał prezes Wabich, a referat o mawiający sprawę terminatorów wygłosił prezes Sobanski. Niemniej ciekawy referat wygłosił prezydent Izby Rzemieślniczej Wiesiołowski. W wolnych głosach omawiano sprawę pomocy rządzą dla rzemiosła, które mając wieloletnie tradycje, słusznie walczą o swój byt i egzystencję. Rzemiosło domaga się sprawiedliwego podziału surowców itp. Cechmistrz Joachimowski wka-

Założyli je w roku 1920 reemigranci z Westfalii, pp. Kazimierz Nowicki, Andrzej Tochera i Andrzej Grzesiak. Umiełowali oni na obczyźnie pieśń polską i po powrocie do Ojczyzny postanowili ją nadal pielegnować. Pierwszymi dyrygentami Koła byli pp. Kazimierz Nowicki, Stefan Gluza i Franciszek Chyba. Już po roku młody chór zdobywa pierwszą nagrodę, ale w następnych latach przeżywa kryzys, który kończy się z chwilą wejścia do koła kilku młodych entuzjastów. W roku 1927 dyrygentem Koła zostaje p. Stanisław Tobis i przeobraża je w jeden z najlepszych zespołów wiejskich. Koło

bierze udział w latach 1927/32 w różnych zjazdach i uroczystościach, zyskując powszechne uznanie. Dalszy swój rozwój zawiądująca Koło przede wszystkim troskliwej opiece ks. proboszcza Wacława Faustmanna. Rok 1936 przynosi chorówi kaźmierskiemu zaszczytne wyróżnienie: śpiewa on na Kongresie Muzyki Kościelnej w Poznaniu, w tymże dniu w zawodach 59 chorów, uzyskuje pierwsze miejsce w kategorii wiejskiej, śpiewa przed mikrofonem Polskiego Radia, a wkrótce potem na zjeździe chorów kościelnych w Szamotułach zdobywa 34 punkty na 35 możliwych. Tę produkującą rolę Koło kaźmierskie utrzymało przez kilka lat. Nie lada zaszczytem była dla Koła transmisja pasterki na całą Polskę, a na falach krótkich na cały świat, z okazji 500-lecia kościoła w Kaźmierzu.

Chór nie ograniczał się do występów na zjazdach; śpiewał on na wszystkich obchodach religijnych i narodowych, wystawił szereg wartościowych utworów scenicznych m. in. „Bellejme Polskie” Rydla i operę narodową „Krakowiacy i Górale”, organizował koncerty na wysoce poziomie artystycznym z udziałem artystów poznkańskich. Okupacja przerwała działalność Koła. Wznowiono ją w ubiegłym roku, o czym przekonał się już przedwojenny poziom, o czym przekonał się również z poświęceniem nowych organów i 25-leciem Koła. Doświadczone kierownictwo i dopływ młodych sił zapewnił mu jedno z produkujących miejsc wśród wiejskich zespołów śpiewackich.

GOSTYN

Gmach gimnazjum gostyńskiego odbudowany 15 września społeczeństwo gostyńskie odda młodzieży odbudowany gmach gimnazjum.

Wieloletnia ofiarność społeczeństwa gostyńskiego i nieustraszonej pracy Komitetu Odbudowy Gimnazjum, zniszczonego przez okupanta budynek został odbudowany. Niezwykłą inicjatywę przy odbudowie okazał dyrektor tegoż gimnazjum mgr Jan Gruchala, oraz znany na tutejszym terenie przyjaciel młodzieży, ks. radca Olejniczak. (kw)

Czyn godny naśladowania

W Kachłowie powiat gostyński ludność tamtejsza samorządnie i samodzielnie odbudowała rozebrany przez okupanta kościół. Dużo inicjatywy i pracy włożyła młodzież wiejska. (kw)

Członek Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” Tow. Fredrum, rozwija żywo swoją akcję kulturalno-oswiatową.

Wieloletnia ofiarność pracy prezesa dyr. Władysława Stachowskiego zebrania wybijają bardzo urozmaicone i dają swym członkom dużo zadowolenia. Na ostatnim zebraniu planarnym wygłosił ciekawy odczyt prof. Antoni Szymański. Pięknym śpiewem uraczyli zebranych pp. Held, Walda i Zagodziński. Gre na skrzypcach zaprowadził p. Markowski. Recytację wygłosiła p. Felicia Kowalska, pełnomocnik powiatowy Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”. Przy fortepianie prof. Czesław Rybski. (kw)

PILA

Prezydium Obwodowej Rady Narodowej w Pile podaje do publicznej wiadomości, iż w hallu na parterze gmachu starostwa została zawieszona skrzynka zażaleń, do której należy kierować wszystkie sprawy dotyczące zwalczania nadużyć i wszelkiego rodzaju niewłaściwości oraz stawianie dezzyderatów i wniosków.

Zakres działania Ministerstwa Ziemi Odzyskanych

Ministerstwo Ziemi Odzyskanych stwierdziło, że w związku z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 29 maja 1946 r. w sprawie tymczasowego podziału administracyjnego Ziemi Odzyskanych niektóre władze i urzędy interpretują fakt włączenia poszczególnych powiatów obszaru Ziemi Odzyskanych do już istniejących województw reszty kraju jako wyłączenie tych powiatów z zakresu działania Ministerstwa Z. O.

Ministerstwo Z. O. pismem okólnym z dnia 21 sierpnia 1946 stwierdza, że stanowisko to jest całkowicie błędne i sprzeczne z postanowieniami dekretu z dnia 13 listopada 1945 r. o zarządzie Ziemi Odzyskanych. W myśl bowiem tych przepisów Ministerstwo Ziemi Odzyskanych obejmuje swoją działalnością obszary, położone na zachód

i północ od granic Państwa z roku 1939. Do obszaru Ziemi Odzyskanych nie wchodzi teren b. wolnego m. Gdańska. Wobec tego Ministerstwo Ziemi Odzyskanych obejmuje nadal swoją działalnością poza województwami: olsztyńskim, szczecińskim i wrocławskim nadto:

1. powiaty: elcki, goldański, olecki w województwie białostockim,
2. powiaty: elbląski z m. Elblągiem, kwidziński, lęborski, malborski i sztumski w województwie gdańskim,
3. wszystkie powiaty Ziemi Lubuskiej w województwie poznańskim,
4. wszystkie powiaty Śląska Polskiego w województwie śląskim. (nzo)

WOLSZTYN

(tr) Akcje żniwne ukończono w całym powiecie wolsztyńskim z dobrymi wynikami zbiorów. Prawie w wszystkich miejscowościach powiatu na zakończenie ciężkiej pracy żniwnej odbyły się staropolskie „dożynki”. Uroczyste zakończenie żniw w całym powiecie uświetnia „Dożynki powiatowe”, które odbędą się w dniu 15 bm. w Wolsztynie. Poszczególne dożynki organizowane już w gromadach dają gwarancję, że powiatowe dożynki będą na odpowiednim poziomie, dając pełen obraz regionalizmu wielkopolskiego.

NOWOGROD n/Bohrem

Otwarcie kościoła Staraniem Straży Ochrony Kolei Państwowej otwarto kościół katolicki pod wezwaniem Wniebowzięcia N. Marii Panny. Pozbawieni dotychczas religijnych wierni Nowogrodka mają obecnie możliwość korzystania z opieki duchownej. Parafia liczy około 900 rodzin. Równocześnie z otwarciem kościoła zawiązał się chór kościelny. Założycielem chóru jest ob. Miklaszewski, komendant S. K. P. Przy poświęceniu kościoła brał udział Chór Męski Kolejarzy pod dyrykcją Miklaszewskiego.

(29)

wodu braku jeńców) obóz dla internowanych w Minden został rozwiązany.

A na Westfalii pozostała legenda o żołnierzach, których tu odkarmiono, umundurowano i zdrowych i silnych odesłano z powrotem do kraju.

Po Uniwersytecie Ludowym sprawa obozu w Minden była dla Stefana ostatnim radosnym przeżyciem. Mógł pomagać braciom i móc widzieć, jak cała „Westfalia” śpieszy z pomocą, to była radość.

Polacy na Westfalii poczęli wracać do Kraju. Nie wszyscy mogli jednak wrócić, bo Polska pozbawiona Prus Wschodnich, Śląska i Pomorza Szczecińskiego nie miała dość ziemi ani warsztatów pracy, aby wyżywić i zatrudnić półmilionową rzeszę „Westfalałów”. Zatem do Kraju wrócić tylko kilkadziesiąt tysięcy, trzysta tysięcy ruszyło do Francji, gdzie stworzyli natychmiast polskie organizacje wychodzące, narodowe, religijne i zawodowe. W Niemczech pozostało z górą sto tysięcy. Ci zaprzestali walki. Razem z Polakami z Śląska, Prus Wschodnich i Pomorza Szczecińskiego założyli Związek Polaków w Niemczech. Nowe kadry działaczy społecznych wyrastały na Westfalii. W trudzie, w walce polskość trwała na stał.

Stefan widział to i ze spokojem pisał do Janka z Torunia, dokąd go zabrał Jan Brejski, mianowany przez Radę Rzeczypospolitej Wojewodą Pomorskim:

„Jestem w Ojczyźnie i dobrze mi tu. Tu jest rzeczywistość, tak jak opowiadałeś mi, gdyś wrócił z grunwaldzkiego obchodu z Krakowa: „słońce czyściuteńkie jak złoto”, nie po westfalsku pociecinie od dymu. Myślę wiele jednak o Westfalii. Widział, że to pewnie że to że ja muszę odejść przez te głupie choroby, ale życie społeczeństwa innych nie zależy od jednostek. W naszych „Westfalałach” jest siła gromad, która obserwuje tu na Pomorzu, i o której słyszę od tych co przyjeżdżają z Francji. A to, co się na samej Westfalii dziś dzieje, która organizuje Związek Polaków w Niemczech, innym terenom, Śląskowi, Prusom Wschodnim daje działaczy, sama będąc przez wojnę wykrywająca a przez reemigrację osłabioną, czyż to nie dowód wspaniałej siły gromady! Marzę tylko o tym, aby raz dla wszystkich „Westfalałków” było dość ziemi i pracy w Polsce. Ale na to potrzebne są inne granice...”

XIX. TRZECI MAJ.

Maszeruje wojsko, polskie wojsko po toruńskim bruku. Stary patriarcha westfalski Jan Brejski, wojewoda pomorski, przyjmuje trzećciomajową defiladę.

Wsparty na nieodłącznym parasolu trzyma w ręku melonik i raz po raz niby to czyści od słońca zasłania, żeby ludzie nie widzieli, jak to siwemu dygnitarzowi Rzeczypospolitej lży na brodzie spływają.

Orkiestra gra, żołnierze maszerują, a całe miasto w kwiaty i szandary spowite.

Słońce Wisłę srebrzy, kościół Najświętszej Marii Panny oślaca, a ludzi, kroczących po przystrojonych ulicach, radością opromienia. Za wojskiem idą organizacje i młodzież szkolna. Na końcu drepa pederki z przedszkół i freblówek. Maluchy ledwo od ziemi odrósł, parady przed przedstawicielami Rzeczypospolitej Polskiej, powiewając radośnie białoczerwonymi chorągiewkami.

To idzie najmłodsze pokolenie, znające już tylko Niepodległe Państwo Polskie.

Przez okna pokoju, w którym leży Stefan, wieje zapachem wiosennej zieleni i radością słonecznego dnia.

Właśnie odszedł ksiądz, przed którym Stefan duszę swą otworzył i odczytał z pyłu powszednich ludzkich dni. Teraz w sercu radość wieczna gości, dobry, miłosny Bóg.

Stefan przebiega myślą minione lata, zapomniane sny.

Bochum, gimnazjum, Gabelsberger, Verein...

Przez okna słyszał śpiew. To na ulicach tłum śpiewa „Rotę”.

„Ile to lat temu — myśli Stefan i wydaje mu się, że po raz pierwszy uczy się Roty, tam w saloniku Banaszaka w Bochum po powrocie Janka z Krakowa.

Myśl dalej biegnie.

Wojna. Zakrzewski, Korpus, Grzegorski, Kowalczyk...

Sanatorium. Śmierć na progu —

O, wtedy Stefan walczył ze śmiercią, wtedy wszystkie siły w sobie wkrzesił, byle tylko pokonać chorobę. I zwyciężył.

Dziś — — —

Zapomniał już. Od tamtych lat choroba wryzła się głębiej i mocniej. Dziś ani wola ludzka ani najodowniejsze lekarstwo nie mogą.

Wio o tym Stefan i już się nie buntuje. Spokój zagościł w sercu i wyrozumienie ciche dla praw życia i śmierci.

W sercu Stefana nie ma żalu do nikogo. Jest tylko miłość wszystkich i wszystkich.

Uśmiecha się.

To w oczach znalazł się nagle obraz inauguracji Polskiego Uniwersytetu Ludowego dla Westfalii i Nadrenii.

Przez otwarte okno wiatr przynosi śpiew maszerujących oficerów dzieci.

Po twarzy uśmiechem spokojnej błędy promienia słońca, zgnajną swego towarzysza.

Odszedł jeden z Promienistych.

Przez otwarte okno słyszał białe dźwięki narodowego hymnu.

Był to trzeci mają tysiąc dziewięćset dwudziestogórocznego roku w Toruniu, w Rzeczypospolitej Polskiej...

KONIEC

SPORT

Piłka ręczna

Piłkarskie mistrzostwa Polski

Pilkarze na odbudowę Ratusza Poznańskiego

Z inicjatywy Kola Sportowego „Nivea” (Poznań) odbył się w niedzielę, na „Arenie” b. PWK turniej błyskawiczny w piłkę nożną, z którego dochód przeznaczono na odbudowę Ratusza Poznańskiego. W turnieju wzięli udział następujące zespoły fabryczne: Czarna Sztuka, Państwowy Monopol Spirytusowy, oddział w Poznaniu, Miejskie Poznańskie Koleje Elektryczne i Kolo Sportowe „Nivea” przy firmie „Pebeco” z Poznania. Ciekawą tę imprezę zapoczątkowała defilada, prowadzona przez organizatora KS „Nivea” K. Walczaka.

Pszczegółne wyniki turnieju są następujące:

„Czarna Sztuka” — „Nivea” 2:0 (1:0)
M. P. K. E. — P. M. S. 3:2 (0:0)
„Nivea” — P. M. S. 1:0 (0:0)
„Czarna Sztuka” — M. P. K. E. 3:1 (3:0)

W spotkaniu finalowym zasłużył zwycięstwem odniosła drużyna „Czarnej Sztuki”. Bramki dla zwycięzców strzelił: Wieczorek (2) i Bąkowski, a dla pokonanych Walichnowski.

Wszystkie spotkania sędziował ob. Brodowski. Po zawodach dyr. dr Tadeusz Cieślowski podziękował zespołom za wzięcie udziału w turnieju i dokonał wręczenia pamiątkowych plakiet z widokiem Ratusza Poznańskiego. (W.k)

Zawody o mistrzostwo klasy B

Pogoń (Poznań) — Grom (Wolsztyn) 1:1
KKS (Rawicz — MKS (Kalisz) 2:1 (2:0)
O mistrzostwo kl. B
K. S. Stella (Żabikowo) — Z. W. M. (Leszno) 10:0 (6:0)

KKS (Poznań) mistrzem okręgu w piłce siatkowej drużyn męskich

(ak) W sobotę i w niedzielę na boisku Poczto- wego Klubu Sportowego przy moście św. Rocha odbyły się rozgrywki w piłce siatkowej panów o mistrzostwo klasy A i B (II. kolejka).

Spotkania te zakończyły się sensacyjnymi porażkami drużyny „zielonych” z Poczto- wem KS i „Lechia”, po których porażkach i po zdekomple- towaniu drużyna „Warty” wycofała się z dal- szych rozgrywek.

„Zieloni” do tych rozgrywek wystąpili bez Iwa- nowa, Szymury i Tilgnera, który w spotkaniu PKS — Warta zwichnął nogę.

Kolejarze wygrali lekko swoje spotkania, toteż w sumie zdobyli mistrzostwo okręgu.

W klasie B SKS Społem i KSM-Główna uzy- skały równą ilość punktów, rozgrywa więc one jeszcze jedno spotkanie o tytuł mistrza. Drużyny te reprezentują, jak na klasę B, niezły poziom.

Organizacja rozgrywek, która spoczywała w rękach Poznańskiego OZPR, była sprawna, jak i również sprawnie wywiązali się wszyscy sędzio- wie ze swego obowiązku.

Publiczności każdego dnia po 500 osób.

Klasa A

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następu- jąco:

KKS (Poznań) — Lechia 2:0 (15—7, 15—4); PKS — Warta 2:1 (15—12, 14—16, 15—3); Lechia — Warta 2:1 (12—15, 15—3, 15—5); KKS (Po- znań) — HCP 2:0 (15—5, 15—3); HCP — Warta 2:0 w. o.; Lechia — PKS 2:0 (15—7, 15—4); HCP — PKS 2:0 (16—14, 15—5); KKS (Poznań) — PKS 2:0 (15—6, 15—0); KKS (Poznań) — Warta 2:0 w. o.; HCP — Lechia 2:1 (15—9, 10—15, 15—10).

Tabela rozgrywek o mistrzostwo klasy A:

1. KKS (Poznań) 8 pkt.; 2. HCP 5 pkt.; 3. War- ta 3 pkt.; 4. Lechia 3 pkt.; 5. PKS 1 pkt.

Klasa B

W drugiej serii drużyna SKS Społem zwycię- żyła we wszystkich spotkaniach i wobec równości punktów z drużyną KSM-Główna, obie te dru- żyny rozegrają decydujące spotkanie o tytuł mistrza okręgu w klasie B.

Równie dobrze wypadła drużyna KSM-Krzy- żownicy.

Tabela rozgrywek klasy B przedstawia się na- stępująco:

1. SKS Społem 10 pkt.; 2. KSM-Główna 10 pkt.; 3. KSM-Krzyżownicy 9 pkt.; 4. HCP II 5 pkt.; 5. HKS Zawisza 4 pkt.; 6. Warta II 4 pkt.; 7. Lechia II 0 pkt. (ak)

Koszykarze rozpoczynają mistrzostwa okręgu w klasie A

W rozgrywkach piłki koszykowej panów o mi- strzostwo okręgu klasy A, które rozpoczynają się 17 bm., biorą udział następujące drużyny: Lechia, HCP, KKS (Gniezno), KS Warta (trzecia w Polsce) i KKS (Poznań) — mistrz Polski. (ak)

Rozgrywki piłki siatkowej pań o mistrzostwo klasy A i B

(ak) W sobotę, 14 bm., o godzinie 16-tej na boisku PKS-u przy moście św. Rocha odbędą się rozgrywki w piłce siatkowej pań o mistrzostwo klasy A.

Udział biorą: KS Warta (mistrz Polski), KKS (Gniezno), KKS (Poznań), KKS Polonia (Jaro- cin) i Luboński Klub Sportowy z Lubonia.

W rozgrywkach o mistrzostwo klasy B weźmą udział 4 drużyny i odbędą się w niedzielę, 15 bm., o godzinie 9.30 na boisku PKS-u przy moście św. Rocha.

Treningi sekcji piłki ręcznej K. S. „Warta”

dla pań i panów odbywają się we wtorki i czwart- ki od godziny 17.30 na boisku Areny przy alei Reymonta. (ak)



W ubiegłą niedzielę poznańska Warta rozegrała pierwsze spotkanie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Polski z drużyną Poczto- wego Klubu Sporto- wego ze Szczecina. Spotkanie przyniosło zwycię- stwo poznańcykom w stosunku 10:2.

Na zdjęciu moment zdobycia 9-tej bramki przez Czapczyka, który strzela obok wybiegającego bramkarza.

Polska zaproszona do Londynu na konferencję celem Reaktywowania FIB-u

Anielski Związek Bokserski w porozumieniu z francuskim, nadesłał pismo do P. Z. B. z pro- śbą o wysłanie delegata do Londynu na obrady, które będą miały na celu reaktywowanie FIB-u (Międzynarodowa Federacja Bokserska). Opra- dy te odbędą się w listopadzie, a o bliższym terminie konferencji PZB powiadomiony zosta- nie osobnym pismem.

Jan Sipiński, b. mistrz Polski oraz b. wice- mistrz Europy w boksie w wadze lekkiej przy- był na kilka dni z Ostrowa Kieleckiego do ro- dzinnego miasta Poznania, by tu przed komisją weryfikacyjną zdać egzamin na technika den- tystycznego. Popularnie zwany „Sipa” wybrał chyba ten zawód, aby naprawić te wszystkie zę- by, które kiedyś niejednokrotnie... powybił.

+

W drugą bolesną rocznicę śmierci naszego ukochanego jedynego syna ś. p.

Bogdana Michaelisa

harcerza 6-tego hułca

który poległ dnia 11 września 1944 roku w wieku 18 lat, jako żołnierz powstania warszawskiego, odprowadzona zostanie msza św. żałobna w dniu jutrzejszym to jest w środę 11. 9. 1946 roku o godz. 8-mej w kościele parafialnym na Solacz, o czym zawiadamiają

stroskani

rodzice z córkami

Poznań-Solacz, ul. Góralska 12.

31 194



Dnia 7 września 1946 roku zmarła po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona, najlepsza mat- ceczka, ukochana córka i siostra, kuzynka i ciocia, śp.

z Lesiszów

Franciszka Wiktorja Deglerowa

przeżywszy lat 32.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10 bm., o godz. 10.40 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W ciężkim smutku pogrążony

maż z córeczką i rodzina

Będlewo, Radom, Edinburgh, Koźienice.

31340



Dnia 8 września 1946 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opa- trzony Sakramentami św., nasz kochany brat, stryj i wujek, śp.

Wiktor Malinowski

właśc. Mleczarni w Błotnicy

przeżywszy lat 77.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 12 bm., o godz. 10-tej w kościele parafialnym w Przemęcie.

Błotnica, Świątkowo, Gniezno.

Rodzina

31367



Dnia 7 września zginał śmiercią tragiczną po krótkich cier- pieniach, namaszczonej Olejami św., mój ukochany mąż, nasz kochany syn, zięć, szwagier, siostrzeniec i kuzyn, śp.

Ludwik Śleżak

przeżywszy lat 37.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 10 bm., o godz. 15-tej w Pile przy ul. Bydgoskiej 133.

W ciężkim smutku pogrążone

żona, matka i rodzina

Poznań, ul. Krasieńskiego 85, Pila, Wągrowiec.

31349



W drugą bolesną rocznicę śmierci mego najdroższego męża, naszego jedynego brata, śp.

Stanisława Lussy

zamecnego w obozie koncentracyjnym Gross-Rosen odpra- wiona zostanie

msza św.

w środę, dnia 11 września o godz. 9-tej w kościele Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu, o czym zawiadamia

żona i rodzina

31126

+

W drugą bolesną rocznicę śmierci naszego ukocha- nego syna, brata i szwagra, śp.

Lucjana Jaworskiego

wychowanka Gimnazjum Czapkowskiego studenta prawa Uniwersytetu Poznańskiego

odprawiona zostanie msza św. w czwartek dnia 12 września br., o godz. 7-mej w kościele św. Marcina przy ul. Fredry, o czym zawiadamiają

w smutku pogrążeni

rodzice, brat i bratowa

31274

[illegible][illegible][illegible][illegible]

Roentgen kwarcówkę Sollux,
diatermię, Państosłat sprzedaw-
ni, „Zelha” Bytom, Brze-
znika 3, tel. 23 02. 9/78

Dom dwunietrowy około 1
Polażecz Poznań, 60-010 do-
mek podziemny, sprzedaw-
ni na 700 000 zł. Sowiński, Zyg-
muta Augusta 10a, tel. 36-75.
30984

Kuchnia nowoczesna nowa -
komfortowe urządzenie 1 stop-
niowosny 3 000 x 0 60 m na sprze-
daż, Soliarna, Kosynierska 1a,
przystanek Pałacza. 3175

Solidna iadalnica bez ogrzew-
kuchnia gazowa okazyni
Oferty: „Głos Wielkopolski”
nr. 31 977

